

BIULETYN NR 51 ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW RP

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

Protesty środowiska po ogłoszeniu wyników konkursów grantowych w ramach programów Ministra Kultury

We wrześniu 2024 przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na specjalnie zwołanej konferencji prasowej z dumą ogłaszali „wprowadzenie szerokich zmian w Programach Ministra w oparciu o rozmowy ze środowiskami”.

Ministra Hanna Wróblewska powiedziała wówczas: „Zdecydowaliśmy się wprowadzić zmiany, które sprawią, że cały proces przyznawania dotacji w ramach Programów Ministra będzie transparentny, efektywny, sprawiedliwy i dający możliwość realizacji ambitnych, wysokobudżetowych projektów, przy jednoczesnym zachowaniu równych szans dla mniejszych inicjatyw”.

Główne wprowadzone zmiany to:

- rezygnacja z oceny strategicznej, której zarzucano podatność na wpływy polityczne,
- rezygnacja z oceny wkładu własnego, aby wyrównać szanse na dofinansowanie projektów mniejszych podmiotów spoza sektora finansów publicznych,
- zastąpienie trybu odwoławczego rezerwą Ministra, co pozwala na wyłonienie projektów, które mogły zostać przeoczone w procesie oceny eksperckiej, oraz na wsparcie wyjątkowych inicjatyw niewpisujących się w standardowe kryteria oceny.

Zapowiedzi były obiecujące, nic dziwnego zatem, że na ogłoszone konkursy wpłynęło bardzo dużo aplikacji. Wszyscy zainteresowani czekali na wyniki z napięciem i nadzieją. Nadzieje jednak przysły. Szumne zapowiedzi zmian okazały się niewypałem, a środowisko bardzo szybko zareagowało licznymi protestami.

Związek Zawodowy Muzyków RP wysłał do ministry Hanny Wróblewskiej list otwarty, w którym napisano m.in.:

„Nasz wyjątkowy niepokój budzi brak wsparcia dla projektów tworzonych przez współczesnych artystów sceny niezależnej. Niestety, widzimy wyraźną tendencję do unikania finansowania muzyki określanej mylnie jako awangardowa czy eksperymentalna. Taka postawa może prowadzić do marginalizacji istotnych nurtów artystycznych, które kształtują współczesną scenę muzyczną. (...) Chcemy zwrócić także uwagę na finansowanie poprzez granty dużych festiwali muzycznych, w których większość wykonawców pochodzi z zagranicy. To budzi bardzo duże wątpliwości. Inwestowanie publicznych środków w takie wydarzenia wydaje się nieroztropne, zwłaszcza gdy fundusze te mogłyby wspierać krajowych artystów. Te pieniądze muszą pozostawać w Polsce. Być może lekarstwem na ten problem byłoby

warunkowanie przyznania grantu udziałem w imprezie znaczącego procentu wykonawców polskich.

Problematyczne wydaje się też przeznaczanie środków z Programu „Muzyka” na projekty o charakterze edukacyjnym, publicystycznym czy popularyzatorskim, takie jak podcasty o muzyce czy promocja playlist na platformach streamingowych. Choć inicjatywy te są wartościowe, środki z tego programu powinny być skierowane wyłącznie na bezpośrednie wsparcie twórczości i wykonawstwa polskich muzyków.

Ze smutkiem musimy zauważyć, że obecne władze nie sprostały oczekiwaniom w zakresie sprawiedliwego i efektywnego rozdysponowania środków przeznaczonych na rozwój polskiej muzyki. Zalecamy pilną rewizję regulaminu programu „Muzyka”, kryteriów oceny wniosków oraz priorytetowe traktowanie projektów promujących krajowych artystów, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości współczesnych artystów sceny niezależnej. Tylko w ten sposób zapewnimy, że publiczne fundusze będą służyć rzeczywistemu rozwojowi polskiej kultury muzycznej”.

Ostra krytyka ze strony środowiska nie pozostała bez reakcji ministry Hanny Wróblewskiej. Na konferencji prasowej, która odbyła się 21 marca, powiedziała: „*Nie będę udawać, że nic się nie stało. Biorę odpowiedzialność za własne niedopatrzenie*”, które dostrzegła głównie w sposobie wyboru ekspertów oceniających wnioski. Przyznała, że skład komisji był niereprezentatywny, ponieważ składał się głównie z osób zajmujących się muzyką klasyczną. Ministra zapowiedziała, że spotka się z przedstawicielami protestujących. Związek Zawodowy Muzyków RP został zaproszony na spotkanie, które odbędzie się 11 kwietnia. Pójdziemy z następującymi postulatami zmian w regulaminie programu „Muzyka”:

- ograniczenie finansowania projektów, w których głównym obciążeniem kosztowym są honoraria dla artystów zagranicznych,
- wprowadzenie stawek minimalnych dla muzyków,
- przeznaczenie środków z programu „Muzyka” wyłącznie na realizację projektów artystycznych; przesunięcie projektów o charakterze edukacyjnym, publicystycznym i popularyzatorskim do programu „Edukacja Kulturalna” bądź „Rozwój Sektorów Kreatywnych”.

Będziemy również postulować staranny, zrównoważony sposób obsadzania komisji eksperckich, tak aby zapewnić ich reprezentatywność oraz większe otwarcie na projekty mniejszych podmiotów, które od lat bezskutecznie usiłują aplikować o granty ministerialne.

Stawki minimalne dla muzyków

W lutym numerze naszego biuletynu poprosiliśmy Was o odpowiedzi na pytania dotyczące stawek minimalnych dla muzyków wynagradzanych w ramach ministerialnych grantów.

Zadaliśmy Wam następujące pytania:

- Czy Waszym zdaniem to dobry pomysł?
- Czy widzicie jakieś zagrożenia?
- Czy potraficie podać wysokość takiej stawki?

Otrzymaliśmy bardzo dużo maili, co pokazało nam, jak ważna jest to dla Was sprawa. Poniżej przedstawiamy kilka najważniejszych wniosków:

1. Nie mieliście wątpliwości, że to znakomity i bardzo potrzebny pomysł. Pojawiły się również głosy wskazujące na potencjalne inne rozwiązania, takie jak:
 - stworzenie stawek maksymalnych dla występów z playbacku, półplaybacku czy z wykorzystaniem wcześniej nagranych partii dźwiękowych,
 - dążenie do waloryzacji stawek proporcjonalnie do minimalnej krajowej zapisanej w ustawie o zawodowych muzykach,
 - ustalenie, ile maksymalnie procent więcej może otrzymać jeden wykonawca od drugiego – co mogłoby pomóc w sprawiedliwym podziale budżetów.
 - Wielu z Was zwracało również uwagę na konieczność zabezpieczenia legislacyjnego, aby dotacje państwowe i samorządowe nie mogły być przeznaczane na podmioty zagraniczne.
2. Precyzyjnie wskazaliście również na potencjalne zagrożenia. Oto kilka z nich:
 - Czy nie ucierpią na tym młodzi, aspirujący muzycy, którzy zapraszani są na koncerty za darmo w celu pokazania swojej twórczości?
 - Czy stawka minimalna, zamiast stanowić punkt odniesienia, stanie się standardową stawką płaconą muzykom, co utrudni im uzyskanie wyższego wynagrodzenia?
 - Czy wprowadzone regulacje nie doprowadzą do ograniczenia liczby zatrudnianych muzyków? Istnieje ryzyko, że organizatorzy dysponujący ograniczonym budżetem, zamiast zatrudnić większy skład, zdecydują się na mniejszą obsadę, co może negatywnie wpłynąć na jakość artystyczną przedsięwzięć i zmniejszyć liczbę miejsc pracy dla muzyków.
 - Czy w przypadku festiwali showcase'owych, które często stanowią platformę promocyjną dla młodych artystów, zbyt wysokie stawki minimalne nie zagrażą ich istnieniu?

- Czy w przypadku dużych orkiestr, gdzie współpracują muzycy etatowi i freelancerzy, uda się wypracować elastyczne i transparentne rozwiązania, które uwzględnią te różnice?
 - Czy brane będą pod uwagę różnice regionalne w kosztach życia i lokalnych rynkach pracy? Z drugiej strony, czy wprowadzenie zróżnicowanych stawek w zależności od regionu lub wielkości miasta nie doprowadzi do dodatkowych komplikacji administracyjnych?
3. Pokusiliście się również o próbę określenia stawek minimalnych. Najczęściej podawaną stawką za koncerty jest 1 000 PLN. Pojawiły się także pomysły precyzyjnego rozpisania „cennika” dla każdego rodzaju instrumentu czy typu koncertu. Wzorem mogłoby tu być rozwiązanie brytyjskie – na stronie Musicians’s Union znajduje się tego rodzaju lista stawek: [Musician’s Union – Rates](#).

Pojawił się również pomysł wprowadzenia „godzinówki”, określanej na podstawie minimalnej stawki płacy w Polsce, powiększonej o czas dojazdu, ćwiczeń itp.

Za wszystkie głosy serdecznie dziękujemy! Będziemy je analizować w ramach prac nowo powołanej grupy roboczej ds. stawek minimalnych. Efekty naszych działań przedstawimy na kolejnym roboczym spotkaniu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

9. Forum Prawa Autorskiego

26 marca w warszawskim kinie „Iluzjon” odbyło się 9. Forum Prawa Autorskiego, w całości poświęcone zagadnieniom związanym ze zbiorowym zarządzaniem prawami autorskimi i pokrewnymi.

W debacie uczestniczyli przedstawiciele organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi, gildii twórców, nadawców, wydawców, izb gospodarczych, kin oraz organizacji zrzeszających podmioty z branż takich jak książka, film, prasa i muzyka. Otwierając spotkanie, wiceminister Maciej Wróbel powiedział: *„Prawo autorskie ma być ramą dla efektywnej i sprawiedliwej ochrony, która otacza pieczęą prawa twórców i artystów-wykonawców oraz zapewnia im odpowiednie i godziwe wynagrodzenie. Ma być zrozumiałe i przejrzyste zarówno dla uprawnionych, jak i dla użytkowników. Ma umożliwiać rozwój twórczości oraz zapewniać możliwość budowania siły sektorów kreatywnych i biznesu w kulturze. Powinien to być również system adaptujący się do zmian technologicznych. Chcemy, aby prawo autorskie stanowiło fundament zrównoważonego systemu kultury”.*

Przebieg Forum zdeterminowało opublikowanie – na kilka godzin przed jego rozpoczęciem – raportu „*Działalność organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi: rosnące przychody a efektywność dystrybucji*”, przygotowanego na zlecenie organizacji zrzeszających użytkowników praw, m.in. PIKE (Polska Izba Komunikacji Elektronicznej), ZIPSE (Cyfrowa Polska) i Związku Pracodawców Prywatnych Mediów – LEWIATAN. Znamienny jest fakt publikacji raportu na stronie czarnadziuraozz.pl. Liczący ponad 170 stron dokument, podając różnorodne dane i wyliczenia, stara się udowodnić z góry przyjętą tezę, że OZZ-y to organizacje pasożytnicze, wydające środki w sposób niekontrolowany i nietransparentny. Nic więc dziwnego, że 9. Forum Prawa Autorskiego stało się ringiem, na którym przedstawiciele środowiska artystów i użytkowników praw wymieniali wzajemne ciosy. Pojawienie się tego raportu nie jest zapewne przypadkowe, zwłaszcza że wśród najczęściej podnoszonych postulatów znalazła się aktualizacja załączników do rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczącego „opłat od czystych nośników”. Sprawa ponownie trafia na agendę także w związku z ważnym wyrokiem, jaki zapadł 10 lutego w sprawie z powództwa Stowarzyszenia Filmowców Polskich przeciwko Skarbowi Państwa.

Wyrok w sprawie opłaty reprograficznej

Przypomnijmy, że SFP-ZAPA wystąpiło z żądaniem wypłaty zadośćuczynienia z tytułu niezapewnienia przez Skarb Państwa rekompensaty dla twórców i producentów za korzystanie z ich utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego.

Mamy nadzieję, że wyrok Sądu Okręgowego może stanowić przełom w sprawie aktualizacji listy urządzeń od których pobierana jest opłata reprograficzna. Uzasadnienie wyroku jest niesłychanie korzystne nie tylko dla branży filmowej. Sąd w całej rozciągłości podzielił argumenty SFP-ZAPA, stwierdzając m. in.:

- Polski ustawodawca naruszył prawo unijne (obowiązki wynikające z art. 5 ust. 2 lit. b) dyrektywy 2001/29/WE). Ukształtowany w Polsce system rekompensaty na rzecz uprawnionych z tytułu korzystania z utworów w ramach użytku osobistego stanowi zaprzeczenie wynikających z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE wymaganych cech takiego systemu. W konsekwencji, w niniejszej sprawie nie powstaje wątpliwość co do tego, czy naruszenie jest „wystarczająco poważne”.
- Lista nośników i urządzeń objętych opłatą musi być regularnie uaktualniana. W Polsce mamy do czynienia z sytuacją, w której jest ona niesłychanie archaiczna – zawiera

nośniki i urządzenia w ogóle już nie nabywane (a nawet nieprodukowane) lub nabywane w śladowych ilościach.

- Oczywistym jest, że sposoby korzystania z utworów zmieniają się wraz z rozwojem technologii. Zapewnienie godziwej rekompensaty winno być realizowane w sposób niedyskryminujący, tj. nie może uwzględniać np. urządzeń i nośników, które są rzadko lub prawie w ogóle niewykorzystywane do korzystania w ramach użytku osobistego,
- ale za to pomijać takie, które są najczęściej w tych celach stosowane przez użytkowników.
- W wykazie urządzeń i nośników objętych opłatą zauważalny jest całkowity brak takich, które rzeczywiście są wykorzystywane do korzystania na użytek prywatny. Dotyczy to w szczególności smartfonów, tabletów oraz pamięci do komputerów osobistych i laptopów.
- Urządzenia i nośniki, które najczęściej służą do korzystania z utworów na prywatny użytek powinny być objęte opłatą. Nie jest przy tym decydujące czy mogą być one wykorzystywane wyłącznie w tym celu, czy posiadają także inne funkcje.

Czekamy na dalszy rozwój wydarzeń. Wyrok jest nieprawomocny, ale mamy nadzieję, że Ministerstwo Kultury nie zdecyduje się na dalsze prowadzenie procesu, lecz szybko doprowadzi do nowelizacji rozporządzenia.

Nowe wiadomości ze STOART

W poprzednich biuletynach pisaliśmy o utrudnionej komunikacji ze STOART. Niepokój naszych członków podsycali nie tylko niższe niż powszechnie oczekiwane marcowe wypłaty należnych tantiem, ale także maile wysyłane przez przedstawicieli STOART oraz relacje delegatów z niedawno odbytego nadzwyczajnego walnego zebrania tej organizacji.

Spieszmy donieść, że 28 marca przedstawiciele zarządu ZZM RP spotkali się z dyrektorem STOART, Janem Aniołkiem. Omówiliśmy wszystkie interesujące naszych członków tematy. Uzyskaliśmy szereg informacji i deklaracji, które musimy teraz poddać analizie. Mamy głęboką nadzieję, że spotkanie to oznacza powrót do wspólnej pracy na rzecz właściwego egzekwowania należnych artystom wykonawcom praw. Liczymy na ścisłą współpracę w temacie właściwej tantiemizacji nadań streamingowych oraz szybkie wyjaśnienie wszelkich wątpliwości związanych z wypłatami należnych artystom wykonawcom tantiem. Liczymy również na przełom w sporze pomiędzy STOART a SAWP, który nie leży w interesie naszego środowiska, a jest wykorzystywany przez naszych adwersarzy (przypominamy opisaną

powyżej sprawę raportu ZIPSE i PIKE). Związek Zawodowy Muzyków RP zrzesza członków obu tych organizacji. Deklarujemy zatem gotowość do mediacji, aby ten spór szybko zakończyć.

Czy muzycy czytają umowy?

Na zakończenie tego – obfitującego w tematy ciężkiego kalibru – wydania naszego biuletynu, temat trochę lżejszy, choć na pewno niezwykle poważny.

W marcu o interwencję poprosił nas jeden z członków, który od organizatora dużego koncertu otrzymał umowę, w której znalazł się punkt, w którym organizator zapisał karę umowną w postaci 1 000 PLN za każdą pomyłkę artysty wykonawcy względem realizowanego tekstu. Każdy muzyk zdaje sobie sprawę, że taki punkt jest absurdalny i przy złej woli zleceniodawcy muzyk, który podpisał umowę z takim zapisem, może być zobowiązany do zapłacenia na rzecz zleceniodawcy niemałych sum. Związek skontaktował się z organizatorem koncertu i otrzymał zapewnienie, że zapis taki znalazł się w umowach dla muzyków przez przeoczenie i w zamiarze nie miał dotyczyć muzyków. Otrzymaliśmy przy tej okazji informację, że umowę z takim zapisem podpisało kilkudziesięciu muzyków, i tylko jeden z nich zakwestionował jego sens. Powstaje zatem pytanie – Koleżanki i Koledzy muzycy – czy czytacie umowy, które są Wam dawane do podpisu? Czy zdarzyło Wam się znaleźć w proponowanych umowach zapisy, które z punktu widzenia uprawiania naszego zawodu są absurdalne lub niebezpieczne? Napiszcie do nas, jeśli macie tego rodzaju doświadczenia. Na podstawie Waszych maili stworzymy katalog „złych praktyk”, które są stosowane przez organizatorów i na które musimy uważać.

Piszcie na adres biuro@zmmrp.pl.

Z pozdrowieniami!

Zarząd ZMM RP w składzie: Leszek Biolik, Ryszard Wojciul, Maciej Zieliński, Marta Kosakowska, Agnieszka Wilczyńska, Jacek Królik, Antoni Sojka